# KURYER KRAKOWSKI.

Dnia 9 Czerwca 1835. W T O R E K. Nr 56.

Pismo to kosztuje kwartalnie złp. 6 i wychodzi codziennie (wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste) po południu.


Wjazd uroczysty Woronicza Jana Pawła jako biskupa krakowskiego roku 1816.


*W Drukarni Akademickiej, nakładem wydawcy A. Tessarczyk.*


K R A K Ó W.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż dobra składające się z kilku wsi, w najlepszem położeniu z dobremi gruntami, ćwierć mili od gościńca cesarskiego, a cztery mile od Krakowa, po między Bochnią i Myślenicami położone, są od S. Jana do wydzierżawienia. Życzący sobie wziąść w dzierżawę, ma się udać do domu przy ulicy Szewskiej, pod Nro 324 na pierwsze piętro.

*Wiadomości literackie.* Z drukarni J. Czecha wyszły świeżo śpiewy historyczne J. U. Niemcewicza z uwagami Lelewela. Wydanie jest piękne i w niczem nieustępuje poprzednim pod względem druku i papieru, pod względem zaś historycznym ma jeszcze tę zaletę, na której innym wydaniom zbywa, iż dołączenie uwag Lelewela prostuje wiele wypadków. Powody, które skłoniły szanownego wydawcę do przedrukowania tego dzieła, są następne: „Trzy wydania warszawskie śpiewów historycznych Niemcewicza w latach 1816, 18 i 19, oddawna już wyczerpane, świadczyły dowodnie potrzebę nowego przedrukowania, tego jedynego dotąd pieśnioksięgu dziejów krajowych. Dla sprostowania zaś miejsc w historyi wątpliwych, znajdzie czytelnik w końcu dzieła, uwagi nad niem Lelewela, wyjęte dosłownie z dziennika wileńskiego na rok 1817 Nru 27go. Wydanie niniejsze nie ma nut ani rycin, które przy poprzednich były, pierwsze albowiem ogłosi wkrótce Sowiński Wojciech swojego układu, drugich zaś poprawne przerysy w kamiennych odciskach, są we francuzkiem wydaniu Forstera Karola, a nad których mistrzowskiem ponowieniem na miedzi, pracuje dziś biegły rylec Oleszczyńskiego Antoniego. Dodanie zaś jakichbądź nut i rycin, byłoby u nas koniecznie zwiększyło cenę książki, której nakład i tak wysoko urosł, stosunkowo do możności krajowej.“

---

*Francja.* Wydawca gazety „reformateur“ p. Jaffrenou, rozgniewany że go wraz z innemi wydawcami na wniosek p Jaubert oddalono o z posiedzenia 23 Maja izby deputo:, napisał artykuł obrażający tę władzę prawodawczą i uznany został od niej za winnego 25 Maja mimo obrony p. Raspail, większością 264 głosów przeciw 99. Głosowało tylko 303 deputowanych, bo 50 wyłączyło się od sądu. Poczem przywołano wydawcę wraz z obrońcą, aby ostatni zrobił

przedstawienia względem grożącej kary. „Już panie! niemożesz utrzymywać, rzekł prezes Dupin, żeś jest niewinny, lecz możesz się odwołać do pobłazania izby, gdyż oświadczasz, żeś niemyślał jej obrazić jako politycznego zgromadzenia.“ Wtedy obrońca Raspail rzekł: „Występując przed was, panowie! byliśmy pewni skazania na karę; jest więc zbyteczną rzeczą odwoływać się do waszej litości lub pobłażania. Możecie panowie skazać nas na karę pieniężną lub więzienie; więzienie jest nam znajome miejsce: od 3 lat znamy wszystkie jego zakątki. Co do pieniędzy, możecie liczyć na nasz dziennik; pozostaje nam tylko skarga na kraj, że panów do tego zgromadzenia posłał.“ Prezes po tej przymowie starał się uniewinnić oskarżonego. „Sądzę, rzekł, że dla p. Jaffrenou uczynimy więcej od jego obrońcy, a ponieważ to jest moim obowiązkiem, przeto go wypełnię. Zwracam uwagę izby, że zaskarżony artykuł w pierwszém uniesieniu był napisany, i dla tego dziwić się nie trzeba, jeźli w nim niemasz dosyć krwi zimnej i rozwagi. To spostrzeżenie zdaje mi się dosyć ważne, aby je wziąć pod rozwagę. Proszę panów o tem niezapominać, gdyż mi się zdaje, że obrońca powodował się raczej polityczną namiętnością, niż położeniem Kljenta.“ Potem prezes wezwał izbę do głosowania nad karą największą, t. j. 3 lata więzienia i 10 tysięcy fran. Izba po 3 krotnem głosowania skazała wydawcę większością głosów na miesiąc więzienia i zapłacenie 10 tysięcy fran. Dla słabości zdrowia d. 24 Maja 5 parów nie przyszło na posiedzenie, a d. 27 ubyło jeszcze 3, i liczba sędziów wynosi teraz 153. Audry-de-Puyraveau na wezwanie izby Parów, aby się stawił przed jej sądem, napisał taki list do prezesa Parów: „Panie Prezesie, już oświadczyłem kommissyi izby deputowanych, że tej izbie niemogłem przyznać prawa upoważniającego izbę parów do sądzenia mnie, również izbie Parów niemogę przyznać tego prawa. Sądzę, iż ponowienie tego oświadczenia jest potrzebne jako odpowiedź na uczynione ze strony pana wezwanie. Co do zdania większości moich kollegów o pytaniu, w tak wysokim stopniu niepodległość władz i godność izby deputowanych, interessującem, sądzę, iż wykroczyłbym przeciw swojemu powołaniu i charakterowi reprezentanta narodu, nieprotestując się z całą mocą, którą mi ten tytuł nadaje, przeciw sądowi izby Parów niezgodnemu z konstytucją. Proszę więc p. Prezesa o uprzejme zawiadomienie izby, że jedynie wtedy stawię się przed jej sądem, gdy mię gwałt zmusi. Moje sumienie nakazuje mi ten opór w interesie niepodległości i honoru reprezentacyi narodu.“ — Protestacja p. Odillon-Barrot, przeciw oddaniu pod sąd izby Parów p. Audry-de-Puyraveau, ma już liczyć 125 podpisów. — 195 osób niedawno uwięzionych w Paryżu przy bramie S. Marcina, miały zostać już wszystkie uwolnione.

*Turcja*. Zdaje się, iż w początkach Maja lord Ponsonby odebrał ważne nowe polecenia, gdyż ciągle naradza się z Reiss-Effendim i wielu gońców

wysłał. Dotąd niewiadomo, skąd pochodzi niezwykła czynność angielskiego poselstwa. Zmiana ministrów angielskich nie przypadła do smaku Porcie, gdyż Torysowie uprzejmiej od Wigów z nią się obchodzili Lord Ponsonby za ministerstwa Wellingtona, który jednak w niczem niezmienił polityki Greja, grzeczniej przemawiał niż teraz za ministerstwa Wigów, którzy mimo grożnej mowy nic układami wyjednać niemogą. Porta więc i mieszkańcy Stambułu z niechęcią przyjęli wiadomość o powrocie do ministerjum Palmerstona; pewien rodzaj nieufności daje się spostrzegać w obcowaniu i poufały ton, który niedawno w dyplomacyi panował, znikać zaczyna. (G.P.S.)

*Hiszpanja.* Listy pod d. 21 Maja donoszą z Madrytu, że Valdez w skutek zaziębienia dostał zapalenia gardła i wziął dymissją jako minister wojny i wódz naczelny. Krystynowie mają zamiar opuścić stanowiska nad granicą francuzką jedynie dla tego, aby powołać do walki 9 bataljonów wyćwiczonego żołnierza tam bezczynnie stojących. Nie wątpią, iż skoro powstańcy z prowincyi baskich raz wyparci zostaną do Nawarry, wtedy dowódzca Krystynów opanuje szybko dolinę Amescoas, dokąd zwykle Zumalakarreguy uchodzi. Z Sewilli donoszą, iż już 13 dni upłynęło od uwięzienia spiskowych, a dotąd rząd nic względem nich niepostanowił. Gubernator codzień odbiera zdanie sprawy o stanie śledztwa; kommissja wojenna do północy pracuje, a mimo tej gorliwości, stronn: królowej pragną raczej ryczałtowego ukarania wszystkich — Ministerjum wkrótce ma wydać rozkaz, aby 80 tysięcy gwardyi miejskiej zebrało się przy Burgos na dzień 1 Lipca.

— Doniesienia z teatru wojny są najsprzeczniejsze, z resztą nic ważnego niezawierają, to jednak pewna że Karoliści na wielu punktach starają się rozpocząć działania zaczepne.—Jedna paryzka gazeta mówi: „Gazety francuzkie ministerjalne stanowczo się za Don Karlosem ogłosiły; nagle od depeszów telegraficznych, które same zwycięstwa wojsk królowej ogłaszały, wpadły w zapał dla pretendenta. Ministerjum, obyczajem Doktrynerów, chwyta się tej strony, gdzie się szczęście uśmiecha. Wielu pragnie układów na korzyść syna Don Karlosa; marzy o zgodzie, lecz ktokolwiek zna Hiszpanów, uważa te rzeczy za niepodobne do wykonania. Na giełdzie paryzkiej d. 26 Maja papiery hiszpańskie poszły w górę. Mówiono, że Zumalakarreguy od Krystynów zupełnie pobity został. Inni znowu utrzymywali, że xiądz Merino odniósł za Ebrem zwycięstwo, a Zumalakarreguy opanował miasto Puente de la Reyna. (G.P.S.)

(A.N.) *Wyjątek z listu.* Wiele pism perjodycznych mówiło o pięknościach Miasta Krakowa już dawniej będących i na teraz staraniem Rządu a mianowiciej też szczególniejszem poświęceniem JW. Florjana Straszewskiego przybyłych. Lecz mnie aczkolwiek piękne okolice zajmują, jednakże to najwięcej do mego serca i mej duszy przemawia, co ludzkość zajmuje, co cierpienia zmniejsza, łzy ociera i niedołężność w zdrowie i nowe

życie zamienia, słowem najwięcej mnie zajęła rozpoczęta budowa Szpitala głównego w Krakowie pod nazwą S. Łazarza powszechnie znanego, a doprowadzeniem do celu właściwego tej instytucyi najszczególniej zajął się w obecnej chwili, Dostojny Rząd Miasta Krakowa. Jak dalece Szpital S. Łazarza naprzyszłość odpowie swojemu przeznaczeniu pod względem swego wewnętrznego urządzenia, sąd w tym względzie jako do rzeczy przyszłych odnoszący się, zatrzymać wraz z całą publicznością zniewolony jestem.—Lecz niepomału serce każdego przyjaciela ludzkości żywem uczuciem szacunku i poważania dla dostojnego Rządu przeniknione zostanie, gdy przekona się z jaką rozwagą i gruntownością dostojny Rząd w wystawieniu dzieła tego postępuje, albowiem od szanownych członków komitetu wyznaczonych do budowy Szpitala S. Łazarza, z rzetelném ukontentowaniem dowiedziałem się, iż przed rozpoczęciem budowy Senat Rządzący od kilku miejscowych architektów zażądał planu budowy tegoż gmachu, i nieuwłaczając wartości wykonanych planów, dzieło Pana Lanci Inspektora budowl Uniewersytetu Krakowskiego, za podstawę dla przyszłej swej Instytucyi jednomyślnie przyjął i według jego myśli całem dziem Komitetowi kierować polecił. Dręczony ciekawością mimo wiedzy skromnego artysty, udało mi się obejrzeć plan Szpitala S. Łazarza przez pana Lanci wykonany, a jako zwolennik sztuk pięknych z mej strony śmiało zaręczyć mogę, iż budowa takowa według planu p. Lanci wykonać się mająca, stanie się najcelniejszą ozdobą gmachów w obecnym czasie w mieście Krakowie i jego przedmieściach wystawionych, wygodnym i wspaniałym przybytkiem cierpiącej ludzkości. I jak anonim w kurjerze Krakowskim w roku 1834 w miesiącu Grudniu ujął się za krzywdę kaplicy kościoła katedralnego wyrządzonej, tak ja z mej strony nieuwłaczając w niczem znawcom Architektury, ujmuję się za talent p. Lanci zrzadką skromnością połączony i pracę jego publiczności ukrytą niniejszem pismem wyjawiam, która jak przyjętą była z wysokiem zadowoleniem u dostojnego Rządu, tak stanie się pociechą mieszkańcom miasta Krakowa i zaiste łaskawszą opinją dla niepospolitych usposobień p. Lanci wyjednać potrafi.

*Kraków.* Czas nadzwyczaj pogodny Zielonych Swiątek podał sposobność Krakowianom do przechadzki na Bielany, którzy w pierwsze i drugie święto, w wielkiej liczbie zwiedzili to miejsce zajmujące pięknością położenia Cała droga od Krakowa do Bielan zapełniona była mnóstwem pojazdów i idących. Podług zwyczaju wielka liczba osób odwiedziła również w drugie święto szpital S. Łazarza.

Dziś w południe było ciepła stopni 26, wczoraj 24 onegdaj 23.

*Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Redakcja Kurjera uprasza Szanownych Abonentów o wczesne zapisywanie się dla uniknienia nieporządku w dniach ostatnich. Prenumerować można w handlach pp. Kalicińskiego przy ulicy Florjańskiej i na Kleparzu, Chłaska przy ulicy Szczepańskiej, Kocha, Cybulskiego w rynku, Kaczmarskiego, Schreibera przy ulicy Grodzkiej, Maryi Oswald na Stradomiu i na wszystkich stacjach pocztowych.*